

VI. Miscellanea

1. A. Polemika.

A. Odpowiedź prof. E. Taylorowi na recenzję o książce mej "Problem wartości" (Ruch prawniczy i ekonom. Rok II., zesz. 4.).

W recenzji poświęconej mej pracy postawił mi prof. Taylor szereg daleko sięgających zarzutów, na które chciałym w tern miejscu odpowiedzieć. — Niestety odpowiedź moja z góry ograniczoną została przez Szan. Redakcję do bardzo szczupłych rozmiarów — bo zaledwie do 3 stron druku. Reagować więc będę tylko na argumenty naukowe prof. T., nie uwzględniając szeregu innych argumentów.

Pomijam całkowicie kwestję oryginalności, a to dlatego, ponieważ 1) przeprowadzenie dowodu oryginalności — tj. dowodu na to, że nikt z poprzedników autora nie występował z temi ideami, wzgl. nie występował w tej formie lub w tern ujęciu — jest zawsze bardzo trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe:

2) Nie uważam znamienia oryginalności, jako jedyne go kryterium wartości dzieła naukowego;

3) W pracy mej nie zgłaszałem nigdy pretensji do „oryginalności” — co zresztą wyraźnie zaznaczyłem w przedmowie. —

Ciężej dotyka mnie zarzut prof. T. (Str. 748) iż rozważania moje odnoszące się do cz. III, tj. przedstawienie teorii cen, są „przetransportowaniem znanych rozumowań Böhm-Bawerka, Wiesera i szeregu autorów matematycznych”. Zarzut jest w sposób oczywisty pozbawiony uzasadnienia. Dla każdego znawcy literatury ekonomicznej jasnym jest, iż jakiegokolwiek bądź przedstawienie teorii cen nie może być równocześnie „przetransportowaniem” teorii cen Böhm-Bawerka, Wiesera i szeregu autorów matematycznych. Böhm w wielu punktach i to zasadniczych różni się w dziedzinie teorii cen od Wiesera: natomiast obaj różnią się podstawowo i zasadniczo od matematyków, np. od Walrasa, Paret'a lub Fishera, których wymienia prof. T. na str. 746 — w związku z tym samym zarzutem ponowionym w innej formie. Transportować mógłbym bądź Böhma, bądź Wiesera, bądź jednego z autorów matematycznych, którzy również wykazują daleko idące od-

rębności teoretyczne. — W żaden zaś sposób nie mógłbym równocześnie transportować wszystkich tych, których wymienia prof. T.

Zauważam przytem, iż moje przedstawienie teorii cen nie ma i nie może mieć nic wspólnego i to pod żadnym względem z Böhm-Bawerkiem i Wieserem. Pod tym względem zachodzi pomiędzy mojem przedstawieniem, a teorią cen Böhm-Bawerka i Wiesera przepaść nie do przebycia. Są to całkowicie obce sobie systemy: żadnej łączności pomiędzy nimi być nie może. Twierdzenie więc prof. T. zdradza bądź nieznamość literatury, bądź niezrozumienie jądra problemów ekonomicznych.

Przechodząc do zarzutów szczegółowych prof. T., rozpatrywać je będę kolejno w tym porządku, w jakim zostały postawione. Zarzuty odnoszące się do cz. III. mej pracy, są następujące :

1) Zagadnienie cen normalnych rozpatruję przy stałości rezerwuaru pracy: „Zapomniałem jednakowoż” — twierdzi prof. T. — „iż cenę normalną określiłem, jako cenę utrzymującą się w najdłuższych okresach czasu, w których mogą nastąpić zmiany w ilości ludności i rezerwuaru pracy”.

Od zmian demograficznych abstrahowałem celowo, a nie przez zapomnienie. Abstrahowanie od czynników dynamicznych jest zasadniczym wymogiem metodologicznym, powszechnie uznawanym, umożliwiającym orientację w świecie ciągłych ruchów. Gdybym jednakowoż cenę normalną pojmował nawet realistycznie, to i tak uprawniony byłbym do abstrahowania od czynników dynamiki demograficznej. Wszak istnieją kraje statyczne pod względem ludnościowym, np. Francja.

2) Zarzuca mi prof. T. iż identyfikuję wciąż ilość ludności z rezerwuarem pracy.

Na str. 114 mej pracy znajduje się następujący ustęp: „O rezerwuarze pracy decydują przede wszystkim stan ludności, skład ludności pod względem wieku, płci itd., zdolność pracy ludności, czas pracy, organizacja pracy” itd. Wynika z tego, całkowita bezpodstawność zarzutu.

3) „Nie zdaję sobie sprawy” — zarzuca mi prof. T. „z góry ograniczam” swą ogólną teorię cen tylko do cen dóbr o zasobie dowolnie powiększalnym”, „wykluczam” zastosowanie do t. zw. dóbr rzadkich w najszerszym tego słowa znaczeniu”.

W rozdziale II. cz. III, rozpatrywałem problem ceny przy stałości dóbr konsumcyjnych na rynku; w roz. III, przy stałości dóbr produkcyjnych; w rozdziale IV, wreszcie przy stałości rezerwuaru pracy. Dobro rzadkie może być dobrem kon-

sumpcyjnym, a wtedy wchodzi w zastosowanie rozważania rozdziału II, bądź dobrem produkcyjnym, a wtedy wchodzi w zastosowanie rozważania rozdziału III. Jeśli dobrem rzadkiem są np. dzieła sztuki, to cena ich określona będzie przez skalę popytu i ilości rynkowe dóbr. Teoria ceny dóbr rzadkich jest stosunkowo najprostszą partją teorii cen. Przedstawiłem ją zasadniczo już w rozdziale II.: dobra rzadkie bowiem znajdują się w ilościach stałych. Rozdział III i dalszy, poświęcone były zagadnieniu rozmiarów produkcji, które oczywiście nie wchodzi w rachubę przy dobrach rzadkich. Czyżby nie rozumiał tego prof. T.?

4) „Nieprawdą jest” — zarzuca mi w dalszym ciągu prof. T. — „jakoby i przy dobrach o zasobie dowolnie powiększanym produkcja była dowolna bez względu na stan techniki, organizacji gospodarczej, wiedzy i ustroju społecznego”.

Pod tym względem w zupełności zgadzam się z prof. T. O wpływie organizacji społecznej, wiedzy, wykształcenia, techniki, organizacji wymiennej pisałem na str. 114 w ustępie pod II. O fizycznych i przyrodniczych granicach produkcji i o różnych właściwościach technicznych różnych gałęzi produkcji pisałem na str. 105 i 106.

Zarzuty odnoszące się do cz. II. opierają się na zestawieniu powyrywanych cytat, opatrzonych wykrzyknikami i domysłnikami. Trudno mi polemizować ze wszystkimi wykrzyknikami prof. T. Niektóre z cytat umieszczonych tuż obok siebie, nie pozostają ze sobą w żadnym logicznym związku, choć zdaniem prof. T. mają demonstrować rzekomo „nielogiczność i sprzeczność” mych rozumowań.

Rzekome sprzeczności mych rozważań w części II, — wymieniam je kolejno w tym porządku, w jakim znajdują się w recenzji — powstały stąd, że prof. T.:

1) W pierwszym przypadku imputuje mi twierdzenie — którego ja w pracy nigdy nie wypowiedziałem — iż wartość wymienną uważam za rodzaj wartości użytkowej;

2) W drugim przypadku nie rozumie, że teza, iż podstawą dla wartości wymiennej są ceny, nie pozostaje w żadnej sprzeczności z tezą, iż warunkiem powstania wartości wymiennej jest istnienie wartości subiektywnej — albowiem bez istnienia subiektywnej, niema cen;

3) w trzecim przypadku — gdy cytuję moje powiedzenie że wartość subiektywna jest zjawiskiem pochodnym w stosunku do cen i kończy pytaniem: „ale cóż w takim razie ma do czynienia owo przekonanie, którem jest wartość wymienna” — miesza pojęcie obiektywnej wartości wymiennej z subiektywną wartością wymienną.

4) w czwartym przypadku nie rozumie, że teza, iż w dziedzinie wartości wymiennej należy zrezygnować z prostych jednolitych formuł ilościowych, — np. użyteczność krańcowa, praca, praca krańcowa itd., — nie ma hic wspólnego z możliwością matematycznego ilościowego ujęcia zjawisk cen;

5) wreszcie w piątym przypadku prof. T. nie rozumie, że wartość wymienną w formie ścisłej może wytworzyć sobie tylko społeczeństwo statyczne o stałych cenach — tam, gdzie ceny zmieniają się z dnia na dzień, wartość wymienna wykazuje szerokie granice górne i dolne, odpowiadające rzeczywistym wahaniom cen — o czym piszę na str. 50. — Zdanie umieszczone na str. 115, które cytuję prof. T. było tylko przypomnieniem rozważań umieszczonych na str. 50.

Z cz. I. stawia mi prof. T. jeden jedyny zarzut, iż pod motywem gospodarczym autor rozumie, tak, założenie dążenia do materialnych celów jak założenie najmniejszej ofiary, czyli zasadę gospodarczości. „Chwała Bogu” — wykrzykuje prof. T. — „rozdzielenie to jest już dorobkiem naszej nauki od kilkudziesięciu lat. Nie znać go obecnie i używać przestarzałych i niesłusznych pojęć nie można”.

Zarzut ten przychodzi mi odeprzeć z wielką łatwością. Na str. 14 — 30 szeroko rozpatruję różne pojęcia czynności i motywów gospodarczych, przyczem rozróżnienia moje w tym względzie są znacznie dalej idące i sięgające głębiej niż rozróżnienia prof. T.: „dążenie do materialnych celów” i „zasada gospodarczości”. Na str. 14 rozróżniam cztery odrębne pojęcia czynności i motywów gospodarczych; zaś na str. 26 piszę o czynności gospodarczej jako czynności zmierzającej do zaspokojenia potrzeb materialnych, — przyczem wykazuję, iż to ostatnie pojęcie pozbawione jest, zdaniem moim zwartości myślowej i ścisłości. Również i definicja motywu gospodarczego, którą podałem na str. 34, nie ma nic wspólnego z założeniem dążenia do materialnych celów.

Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć o zarzucie opóźnionego stosowania przeze mnie metody matematycznej. Sądzę, że na zarzut ten tego rodzaju odpowiadać nie trzeba. Zabawnym jest przytem to, iż pomiędzy błędami językowymi, jakie miały mi się przydarzyć w mej pracy, wylicza prof. T. używanie przeze mnie słów: „jednoznacznie” rozwiązalny”. Jest to termin powszechnie przez matematyków używany. Termin mający oddawna prawo obywatelstwa w języku matematyków. Z uwagi tej wynika, że prof. T. obcą jest terminologia i metoda matematyczna. W tem oświetleniu wyda się zrozumiałem, iż profesorowi T., zapewne uszły uwa-

dze nowsze dzieła ekonomji matematycznej, mnożące się na Zachodzie z dnia na dzień.

Na zarzuty stylistyczne wcale nie reaguję; zwłaszcza, iż, jak to wynika ze strony językowej recenzji — „pod motywem gospodarczym”... wobec niewprowadzenia wymagania dysertacji”... sprowadza to autora do rozpatrzenia” — i prof. T. nie jest autorytetem w tej dziedzinie.

Na tem kończę moją odpowiedź.

Wykazałem, że prof. T. postawił mi szereg zarzutów, z których żadnego nie udowodnił, ani nawet nie uprawdopodobnił. Ich stanowczość pozostaje w rażącej dysproporcji z siłą logicznej argumentacji. Przyczem prof. T. zarzuty swe ubrał w formę, której ocenę pozostawiam czytelnikom recenzji.

Dr. Zweig Ferdynand (Kraków).

B. Replika recenzenta.

Wobec niezmiernie małej ilości miejsca, jaką rozporządzam, streszczam mą odpowiedź do minimum:

I. Miłe jest mi potwierdzenie przez p. Z. mego zdania, iż praca jego nie jest oryginalną. Żałować jednak należy, iż dopiero teraz to uczynił. Z pracy bowiem czytelnik musi nabrać zupełnie innego przekonania o jej ocenie przez autora. W przedmowie p. Z. wyraźnie pisze, że celem pracy jest „ujęcie syntetyczne ogólnego zagadnienia wartości na podstawie współczesnych dążeń naukowych w literaturze”. W związku z cytowanymi przeze mnie w recenzji wypowiedziami się p. Z. na str. 42 i 72 pracy, czytelnik musi tu odnieść wrażenie, że autor daje syntezę, której dotąd w nauce nie było tembardziej, że autor nigdzie nie wzmiankuje, iż powtarza cudze wywody, ani nie cytuje literatury. Najlepszy dowód, że i prof. Lewiński w swej krytyce pracy p. Z. uległ temu wrażeniu i mówi, iż „autor nie ograniczył się jedynie do sformułowania swych teoryj” (Ekonomista 1922, I. 120).

II. Teorja cen p. Z. jest niewolniczo zależna w sposobie rozumowania i w zasadniczych liniach swej treści od szkoły matematycznej; Różni się jednak od niej w zakresie cen dóbr produkcyjnych tem, że ostatnia przyjmuje ilość dóbr produkcyjnych i stan techniki za zmienne niezależne, a p. Z. przyjmuje te czynniki za zależne od ilości ludności i technicznych właściwości dóbr i wprowadza pojęcie ceny normalnej, raz na podłożu psychologicznem, raz znów realistycznym, dla pojęcia teoretycznej ceny równowagi. Te zasadnicze odchylenia, sprzeczne z całą istotą myślenia szkoły matematycznej

doprowadziły mię do przekonania, że p. Z. może ją znać conajwyżej z popularnego streszczenia Murraya (Lezzioni w tłum. franc. Boveny), a prawdopodobniej z Cassela, który ją w zasadniczych liniach przejmuję i że wiadomości swe głównie czerpie z niemieckiej literatury, będącej pod wpływem szkoły matematycznej, lecz równocześnie nie zrywającej ze szkołą psychol. austr., mianowicie z Wicksella i Schumpetera, będących w dużej zależności od Böhm-Bawerka i Wiesera. U tych autorów spotyka się w szczegółach podobne, jak u p. Z., myśli, lecz jako pewne pomocnicze założenia dla specjalnych celów.. W dodatku Böhm przy omawianiu rynku kapitałów wprowadza jako założenie pomocnicze ową nieograniczoność możliwości technicznych, która w IV rozdz. III cz. sprowadziła p. Z. na manowce z dotychczasowej prostej drogi powtarzania najogólniejszych rozumowań szkoły matematycznej. Wobec tego stwierdziłem, że u p. Z. „teoria... cen jest żywym, lecz niepełnym odbiciem... we współczesnej literaturze ...wywodów” wymienionych w odpowiedzi p. Z. autorów i że jego „całe... rozumowanie... jest skażeniem, nieudolnym, bez zrozumienia rzeczy przetransportowaniem znanych rozumowań B. B., Wies. i szeregu autorów matematycznych, przy opuszczeniu ich założeń, zastrzeżeń itp.” (wypisuję cytaty te w całości, gdyż streszczenie p. Z. zmienia ich sens, podsuwając mi utożsamianie teorii cen psychologicznej i matematycznej). Sądzę, że mam prawo i obecnie to samo powtórzyć. Powyższe uwagi służą też za odpowiedź na wyjaśnienia p. Z. co do III części pracy, ujęte w jego odpowiedzi pod punktami 1, 3, 4. Przez wyżej wzmiankowane załamanie teorii matematycznej uniemożliwił bowiem objęcie teorią cen „dóbr rzadkich w najszerszym znaczeniu tego słowa” tj. momentu ograniczoności dóbr przy danym stanie techniki, który występuje u prawie wszystkich dóbr, przyczem nie chodzi mi tylko o rzadkie dobra konsumpcyjne, jak mi to imputuje p. Z. Co się zaś tyczy punktu 2 i mego zarzutu co do cz. I. pracy p. Z., to właśnie charakterystycznym dla wywodów p. Z. jest dawanie co kilka stron i wprowadzanie do rozumowań coraz innvch określeń i pojęć, które się z sobą kłóca. Chodziło mi więc o podkreślenie tego faktu, dowodzącego nieprzetrawienia przez p. Z. pozbieranych wiadomości.

III. Co do mych zarzutów, tyczących się cz. II pracy p. Z., to przedewszystkiem stwierdzam ad 1), że p. Z. na str. 48 odróżnia jako grupę 4-tą wartościowań obiektywnych „wartościowania wymienne... wyodrębnione z grupy wartościowań użytkowych, podają nam siłę wymienną dobra, a więc także

użyteczność *sui generis*". Co się zaś tyczy punktów 2 — 5, to stwierdzam, że p. Z. nigdzie w pracy nie używa terminów szkoły austriackiej, wartość wymienna podmiotowa i przedmiotowa, lecz zawsze wartość wymienna bez predykatu, wskutek czego jest ona raz normalną ceną. pieniężną, drugi raz ceną wyobrażoną, fingowaną na podstawie cen realnych, a trzeci przekonaniem o sile wymiennej, wyrosłem na podstawie cen dłużej się utrzymujących. Chaos terminologii wywołuje też chaos myśli. Obok tego zna p. Z. „zainteresowanie (tj. wartość podmiotową) wymienne", dalej „zainteresowanie absolutne" i „relatywne". Największa śmiałość nie zdoła obronić tego kompleksu pojęć od mego zarzutu „sprzeczności i nielogiczności". Tak samo ma się rzecz z wzajemnym stosunkiem tych pojęć, zaczepionym w mej recenzji. Wartość wymienna przedmiotowa i podmiotowa (według terminologii szk. austr.) powstają u p. Z. na podstawie cen, a w. w. podmiotowa również na podstawie wartości podm. użytkowej, wreszcie zaś „zainteresowanie relatywne" powstaje z zainteresowania (chyba absolutnego?) dla dobra i pieniądza. Czyż nie mam więc racji, pytając, co wreszcie od czego zależy? Wyjaśnienia p. Z. stwierdzają (w p. 3), że i on już nie rozumie swej terminologii. Tem się pocieszam. Stwierdzają też one me zdanie, że część II jego pracy jest niezmiernie nieudatną kopją poglądów szkoły austriackiej.

IV. Wywody p. Z. co do literatury matematyczno-ekonomicznej i polszczyzny muszę mimo najlepszych chęci, których dowody składam w toku całej niniejszej repliki, potraktować humorystycznie. Chciałbym posłyszeć dowody na rzecz tej pięknej metafory, w jaką p. Z. ubrał swe wiadomości o rozwoju literatury matematyczno-ekonomicznej. Ale co p. Z. może wogóle o tem wiedzieć? Nowsze prace z tego zakresu skupiają się w „Giornale degli Economisti!" i w „Economic Journal". Tymczasem z pracy p. Z. mam wszelkie prawo wnioskować, iż nie zna on literatury włoskiej ani angielskiej, przypuszczalnie z powodu braku znajomości tych języków. • Pewnie, że najlepszą obroną jest atak, lecz przedewszystkiem trzeba mieć poczucie miary. Nie wiem też, u jakich autoritetów czerpał p. Z. swe wiadomości co do polszczyzny i terminologii matematycznej. Moje bowiem autorytety w tej kwestji, w szczególności ostatnio mój wielce szanowny kolega prof. dr. Krygowski, twierdzą, że „eindeutig bestimmt" (ulubione wyrażenie Schumpetera!) oddaje się po polsku nie przez „jednoznacznie rozwiązalny", lecz przez „ma jedno rozwiązanie" albo „jest jednorozwiązalny", lub wreszcie „jest jednoznaczny" (ef. np. Zaremba, Wstęp do analizy, Cz. II, s. 49).

V. Powyższe uwagi stwierdzają, iż ani jedno wyjaśnienie p. Z. nie da się utrzymać i nie może zmienić niekorzystnego sądu o jego pracy. Mam nawet prawo stwierdzić — trawestując piękny końcowy zwrot p. Z. — że siła logiczna mych przesłanek pozostaje w rażącej dysproporcji do pełnego względności sądu, jaki o wartości jego pracy wyraziłem, tłumacząc jej niepowodzenie trudnościami opracowywanego przedmiotu. Z uwag mych wynika też, że p. Z. pozwolił sobie ułatwiać obronę w pewnych, miejscach przekręcaniem mych słów, imputowaniem mi niewypowiedzianych myśli, itp. Nie chcę wyciągać z tego wniosków co do osobistych kwalifikacji p. Z. do pracy naukowej, jak również nie myślę reagować na wystosowane względem mej osoby i wiedzy pewne, delikatnie mówiąc złośliwości. Trzeba być bowiem wyrozumiałym względem młodego autora, którego ambicja jest urażona przez krytykę. Kto podejmuje się u nas tak niewdzięcznej rzeczy, jak krytyka literatury naukowej, musi być na takie rzeczy przygotowany i opierać się w swej pracy na głębokim przeświadczeniu o jej doniosłości i nieodzowności dla organizacji i postępu nauki polskiej. Nie może się zdarzać, jak to się dotychczas działo w Polsce w zakresie ekonomji, by prace naukowe przechodziły bez żadnej recenzji, by wyrastały na tej podstawie „oryginalne” lokalne sławy, utrzymujące się tylko dzięki brakowi kontroli naukowej, by dalej pojawiały się na światło dzienne podobne „wiatrologie”, jak „Problem wartości” Dra F. Zweiga.

Edward Taylor (Poznań).

2. Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu.

Ostateczny rezultat wyborów do Sejmu (5 listopada) przedstawia się następująco:

	mandatów	głosów
1. Polskie stron. ludowe (Piastowcy)	70	1 150 000
2. Polska partja socjalistyczna	41	906 000
3. Polskie stron. ludowe (Wyzwolenie)	48	963 000
5. Komuniści	2	121 000
6. Rady ludowe	1	47 000
7. Narodowa partja robotnicza	18	474 000
8. Chrześcijański związek jedności narodowej	163	2 551 000
12. Polskie centrum	6	260 000
13. Polskie stron. ludowe (Stapińscy)	2	59 000
15. Chłopskie stronnictwo radykalne (Okoń)	4	116 000
16. Blok mniejszości narodowych	65	1 401 000
17. Sjoniści	17	258 000
20. Ludowcy żydowscy (Prilucki)	1	54 000

22. Zjednoczenie kresowe	1	48 000
<u>24. Ukraińcy</u> (chliboroby)	5	<u>180 000</u>
	444	8 763 000

Liczba wyborców do Sejmu tj. osób wpisanych na listę wyborców wynosiła w całym państwie 12 992 000. Liczba głosujących wynosiła 8 821 000, to znaczy na tysiąc wyborców stanęło do urny wyborczej 67,9 proc. Najliczniejszy był udział w głosowaniu w województwie poznańskim (88,1%), najmniejszy — w Małopolsce wschodniej (około 40%).

Z wybranych w bloku mniejszości¹ narodowych 65 posłów Ukraińcy mają 19 mandatów, Żydzi 17, Niemcy 17, Białorusini — 11, Rosjanie — 1 mandat.

Rezultat wyborów do Senatu (12 listopada):

	mandatów
1. Polskie stronnictwo ludowe (Piastowcy)	17
2. Polska partja socjalistyczna	7
3. Polskie stronnictwo ludowe (Wyzwolenie)	8
7. Narodowa partja robotnicza	3
8. Chrześcijański związek jedności narodowej	49
16. Blok mniejszości narodowych	22
17. Sjoniści	4
22. Zjednoczenie kresowe_____	1
	111

Inne listy nie uzyskały żadnego mandatu do Senatu. Z 22 mandatów, uzyskanych przez blok mniejszości narodowych Żydzi otrzymali 8, Ukraińcy — 5, Niemcy — 5, Białorusini — 3, Rosjanie — 1.

3. Komisja kodyfikacyjna.

Wydział cywilny Komisji Kodyfikacyjnej obradował w listopadzie 1922 r. nad projektem kodeksu wekslowego. Wypracowany już w całości przez Sekcję prawa handlowego projekt ten będzie pierwszym kodeksem polskim, obejmującym prawo wekslowe jednolite dla całego państwa.

Na sesji październikowej odbytej w Warszawie uchwalił Wydział cywilny przedłożony przez sekcję prawa cywilnego projekt prawa autorskiego również dla całej Polski jednolitego.

Obydwa te projekty oraz opracowany już przez osobny Komitet projekt ustawy o ustroju sądownictwa Rzeczypospolitej Polskiej wejdą na porządek dzienny najbliższej plenarnej sesji Komisji Kodyfikacyjnej, poczem zostaną przedłożone Sejmowi.

Oprócz tego Sejm obecny będzie miał do załatwienia

przedłożone już poprzednio, ale przez dawny Sejm jeszcze nie uchwalone projekty Komisji Kodyfikacyjnej: o prawie międzydzielnicowym i o sądach dla nieletnich.

Prace nad kodeksem cywilnym, kodeksem karnym, procedurą cywilną i procedurą karną oraz kodeksem handlowym są w pełnym toku, ale w tej chwili żadna z nich nie wyszła jeszcze poza obręb Sekcji.

4. Pięciolecie sądownictwa polskiego.

Obchód pięciolecia wznowienia Polskiego Sądownictwa Państwowego w dniu 1 września 1922 r. wypadł w Warszawie niezwykle uroczyscie.

O godz. 10 rano w kościele katedralnym ks. kardynał Kakowski celebrował uroczystą mszę świętą. Kościół był przepełniony przedstawicielami władz rządowych, oraz liczną publicznością.

O godz. 5 po południu w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się Akademyja. Obecny był p. Naczelnik Państwa, ks. kardynał Kakowski, min. Makowski, przedstawiciele sądownictwa i miasta. Piękna sala posiedzeń b. Komisji Sprawiedliwości, obecnie odnowiona i na wczorajszą uroczystość efektownie udekorowana, zaledwie pomieścić mogła przybyłych gości.

Akademyję zagał Minister Sprawiedliwości Makowski, który mówił:

„Rozpoczęty bieg odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej idzie przez 5 lat niepowstrzymanie, ogarniając coraz to nowe dziedziny, coraz to nowe obszary. Stopniowo państwowy polski wymiar sprawiedliwości obejmuje Małopolskę, Wielkopolskę, Pomorze, Ziemie Wschodnie, Wileńszczyznę, wreszcie Śląsk Górny, niemal w ostatnim miesiącu zamkniętego już pięciolecia. Dziś Rzeczpospolita Polska żyje pełnią życia państwowego, a my dzierzymy w Jej imieniu miecz sprawiedliwości.

Improwizowane na prędcie w r. 1917, wzmacniane i organizowane stopniowo w ciągu lat 5 sądownictwo polskie ma przed sobą jeszcze ogrom rzeczy do spełnienia, ogrom wysiłków do podjęcia.

Obce ustawy, doświadczenie, nabyte w obcych warunkach na terenie trzech różnych państwowości, trzech różnych kultur prawniczych, niemożność nawiązania żywej nici ze świątynią własnej tradycji, przerwanej przez szereg pokoleń, wysuwa to pierwsze zadanie, jakim jest dla nas stworzenie samodzielnego, własnego typu sędziiego polskiego.

Wszyscy kochamy Polskę, jako nieodzowny postulat na-

szych dążeń osobistych i zbiorowych, ale w oczekiwaniu Jej, czy w walce o Nią, żyliśmy w państwach niewoli, od paru lat zaledwie jesteśmy obywatelami własnego państwa. Rzeczpospolita Polska nie stoi gdzieś za nami, lub przed nami. Ona jest w nas, my Nią jesteśmy.

Dopóki żmudna praca uczonych prawników, zbrojnych potęgą wiedzy i doświadczenia, w łączności z pracą Sejmu, będącego wyrazem potrzeb Rzeczypospolitej, nie dadzą nam własnych ustaw prosto i jasno mówiących, czego Polsce potrzeba, co w Polsce wolno, a czego nie wolno, dopóty musimy korzystać z pomocy ustaw obcych. W te obce formy ustawowe musimy wlać treść polską, a to uczynić może tylko żywy duch sędziego-obywatela".

Następnie zabrał głos b. min. Bukowiecki, mówiąc o byłym departamencie sprawiedliwości, jako zawiązku polskiego sądownictwa. Prez. Nowodworski przedstawił znaczenie sądownictwa i rolę sędziów, jako stróżów prawa. P. Konic w interesującym swoim referacie skreślił pierwsze wysiłki sądownictwa obywatelskiego w r. 1915.

Następnie wygłosił dłuższy referat sędzia dr. Emil Rappaport. Referent przedstawił historję powstania wyłonionego z zrzeszeń prawniczych po zamknięciu przymusowem Sądów Obywatelskich, Komitetu Sądowego w Warszawie, powołującego Komisję kierowniczą organizacji Sądownictwa i przekształcającego się w połowie r. 1917 we wznowioną obecnie w odmiennej postaci Radę Zrzeszeń Prawnicych. Utworzony następnie z tego Komitetu Departament Sprawiedliwości w dniu 1 września r. 1917, stał się pierwszą cywilną placówką państwowości polskiej. Od owej chwili upłynęło pięć lat. Gmach odrodzonej państwowości polskiej, pomimo zewsząd piętrzących się przeszkód, utrwalił się i rozbudował szeroko. Tak jak wtedy konieczne jest jednak i dziś współdziałanie wszystkich twórczych czynników, konieczne jest zrozumienie potrzeb i znaczenia sądownictwa, jako współrzędnego czynnika władzy państwowej, tak ze strony rządu, jak społeczeństwa.

Z kolei zabrał głos p. C. Ponikowski mówiąc o znaczeniu i roli adwokatury w okresie budowania pierwszego sądownictwa.

Zakończył Akademię p. Minister Makowski, podając zebrany do wiadomości, że otrzymał szereg depesz gratulacyjnych od ośrodków sądownictwa z całej Polski. Następnie przeprowadzając analizę dziejów przeszłości, wskazał na wielkie cele przyszłości, jakie się otwierają przed polskiem sądownictwem.
(Rzeczpospolita).

5. Nowe czasopismo naukowe.

Redaktorowie-wydawcy „Przeglądu Polskiego Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego” (Revue polonaise de legislation civile et criminelle) prof. A. Mogilnicki i prof. E. St. Rappaport proszą nas o zamieszczenie następującego zawiadomienia:

Zgodnie z zapowiedzą podaną w ostatnim zeszycie „Kwartalnika Prawa Cywilnego i Karnego” z r. 1920 zamierzamy przystąpić w roku bieżącym do wznowienia — w zmienionej co do nazwy i programu postaci — pisma naukowego poświęconego specjalnie zagadnieniu ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego na tle rodzimem i międzynarodowym.

W obecnym czasie wzmożonej pracy Komisji Kodyfikacyjnej poświęcamy „Przegląd Polski Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego” wyłącznie badaniu najnowszych prądów kodyfikacyjnych zarówno w Polsce, jak i w innych państwach przekształconej Europy.

Przeznaczamy pismo nie tylko dla rodaków: Owszem, chcemy, żeby było głosem polskiego prawnictwa w wszechświatowym chórze ustawodawstwa i w tym celu wydawać je będziemy w języku polskim i francuskim, bo tym sposobem trafi wprost na widownię nauki międzynarodowej i głos wiedzy polskiej bezpośrednio tam zanieśie.

„Przegląd” nie będzie ani miesięcznikiem, ani kwartalnikiem, lecz wychodzić będzie w miarę nagromadzenia się odpowiedniego materiału i w zależności od środków finansowych. Na wydanie pierwszego zeszytu udzieliło zasiłku Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Zeszyt ten będzie obejmował przegląd ustawodawstwa kryminalnego i ukaże się w końcu 1922 roku. Następny zeszyt będzie poświęcony przeglądowi ustawodawstwa cywilnego.

6. Fundusz wydawniczy „Ruchu”.

Na fundusz wydawniczy „Ruchu” złożyli:

1. Śląska Rada Wojewódzka	500.000
2. Wydział powiatowy w Sępólnie	200.000
3. Wydział powiatowy w Wąbrzeźnie	200.000
4. Wydział powiatowy w Wyrzysku	200.000
5. Wydział powiatowy w Bydgoszczy	100.000
6. Wydział powiatowy Zachodnio-poznański	100.000
7. Wydział powiatowy w Rawiczu	100.000
8. Wydział powiatowy w Międzychodzie	50 000
9. Wydział powiatowy w Mogilnie	50.000
10. Wydział powiatowy w Nowym Tomyślu	50.000

Mniejsze kwoty złożyli: Wydział powiatowy w Pucku, Wydział powiatowy w Tczewie.

Wydział powiatowy w Szamotułach uchwalił zaprenumerować „Ruch” w ilości egzemplarzy za 200.000 marek, celem bezpłatnego rozdzielania tych egzemplarzy wśród urzędników i instytucyj społecznych swego powiatu.

Uzupełnili dobrowolnie prenumeratę za rok 1922 do wysokości obecnej:

Z Poznania: P. P. Adamczewski; Bernstein; Czyżewski; Dr. Pernaczyński; Rohowski; Kruszyński; Kaczmarek; Luboński; Cichowicz; Janta-Pończyński; Konwerski; Szulc; Kazubowski; Mroczkowski; Roszkowski.

Zamiejscowi: pp. Magierowski z Krosna; hr. Szołdrski z Psarskiego; Dr. Wasung ze Lwowa; Dr. Popiel ze Skarszewa; Muzykant z Bielska podlaskiego; Lipkowski z Łodzi; Dr. Nagórski z Warszawy; Dobrzański z Kielc; Mutermilch z Warszawy; Raczyński z Siedlec; Październy z Działdowa; Grajewski z Buska kieleckiego; Niedbalski z Siedlec; Wyszyński z Łodzi; Biliński z Warszawy; Wandel ze Strycja; Pajewski z Piotrkowa; Szpakowicz z Warszawy; Rosental z Warszawy; Pawłowski z Łodzi; Ks. Dunajski ze Złotowa; Konic z Warszawy; Królikowski z Kalisza; Dr. Popiel z Skarszewa; Rzyman z Działdowa; Wójcicki z Warszawy; Mikołajczyk z Koryczan; Wiśniewski z Krakowa; Dr. Kannenberg z Krakowa; Skrobecki z Warszawy; Stempniewicz z Wjowa; Zajac z Krakowa; Dr. Frommer z Krakowa; Kozłowski z Wilna; Rabski z Gniezna; Chrzanowski z Lubiatówka; Grzegorzewski z Kielc; Tokarski z Rzeszowa; Piergalski z Obornik; Kempka z Katowic; Dr. Mytkowicz z Jawiszowic; Ks. Smółka z Trzęsówka; Mikołajczyk z Konyszek.

Banki i instytucje prywatne: Wielkopolska Izba Handlowa w Poznaniu; Bank Kupiecki w Łodzi; Polski Bank Handlowy w Poznaniu; Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu; Hurtownia Spółek Spożywczych w Poznaniu; Wileński Bank Przemysłowy Rolny w Wilnie; Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskim w Warszawie; Stowarzyszeniu Rolniczo-spożywcze „Społem” w Kłomnicach; Seminarjum prawa konstytucyjnego Woln. Wszechnicy Polskiej w Warszawie; Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu; C. T. R. w Warszawie; Zrzeszenie Kooperatyw w Warszawie; T-wo prawnicze w Warszawie; Polskie T-wo Ekonomiczne we Lwowie; T-wo prawnicze w Lublinie; Piotrkowskie Stowarzyszenie prawników w Piotrkowie.

Instytucje państwowe i komunalne: Sąd

Najwyższy w Warszawie; Sąd Apelacyjny w Wilnie; Wszystkie sądy Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie; Sąd okręgowy w Mławie; Sąd okręgowy w Piotrkowie; Sąd okręgowy w Zamościu; Sąd powiatowy w Pucku; Sąd okręgowy w Lublinie; Sąd okręgowy w Kaliszu; Sąd okręgowy w Wilnie, Sąd powiatowy w Ostrowie; Sąd pow. w Koźminie; Województwa: Urząd wojewódzki w Warszawie; Urząd wojewódzki w Brześciu nad Bugiem; Starostwa w Kosowie Polskim; Sarnach; Prażanach; Kamieńcu Koszyrskim; Toruniu (wsi); w Chojnicach; Radomiu; w Iłży, Wierzbniku, Brześciu nad Bugiem; Kobryniu; Drohiczynie; Pińsku; Łunińcu; Nowym Tomysłu; w Wejherowie; Wydziały powiatowe: w Szamotułach; Pińczowie; Wysokiem Mazowieckiem; Łowiczu; Gnieźnie; Sierpcu; Wyrzysku; Kielcach; Gostyniu; Szubinie; Końskich; Sremie; Stopnicy; Hrubieszowie; Olkuszu; Środzie; Garwolinie; Poznaniu (wschod.); Grudziądzu; Lipnie; Tczewie; Chełmnie; Pucku; Bydgoszczy; Włodawie; Świeciu; Czarnkowie; Kościanie; Kolnie; Łukowie; Kartuzach; Gniewie; Koninie; Magistraty w: Wielichowie; Przasnyszu; Chełmnie; Lidzbarku; Żninie; Sremie; Żyrardowie; Sosnowcu; Grudziądzu; Międzychodzie; Bydgoszczy; Będzinie; Tucholi; Radomiu; Świeciu; Smigłu; Poznaniu; Krotoszynie; Starogardzie; Łasku; Łodzi; Zgierzu; Brześciu nad Bugiem; Włocławku; Urzędy gminne w: Horodle; Komarowie; Obornikach; Łęczycy; Chodzieży; Inne urzędy państwowe i społeczne: Główna Kasa dykcji K. P. K. w Poznaniu; Izba skarbowa w Łodzi; Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Bytomiu; Urząd pocztowy w Poznaniu; Kasa skarbowa w Grudziądzu; Izba skarbowa w Łucku; Kasa kamelaryjna w Grodzisku; Kasa kameralna w Czarnkowie; Kasa kamelaryjna w Buku; Kasa skarbowa w Poznaniu; Główny Urząd Ziemi w Warszawie; Okręgowy Urząd Miar w Poznaniu; Izba skarbowa w Białymstoku; Główna Kasa Kolei Państwowych w Katowicach; Generalna Prokuratura w Krakowie; Seminarjum nauk politycznych w Krakowie, Konsulat generalny w Kurytybie.